

# Gałczyński i Mrozek

168

## w „Grotesce”

**N**owa premiera programu dla dorosłych „Groteski”, która odbyła się w ub. sobotę składa się tym razem z dwóch miniatur scenicznych, z których jedna jest wznowieniem, a druga prawykonaniem w inscenizacji lalkowej.

Satyryczną groteskę Gałczyńskiego „Gdyby Adam był Polakiem” pamiętają starsi widzowie „Groteski”. Cieszyła się ona ogromnym powodzeniem nie tylko w Krakowie. Swego czasu „Groteska” podbiła nią publiczność wiedeńską, wzbudzając nad Dunajem prawdziwą sensację. Po latach humor Gałczyńskiego nie utracił nic ze swej świeżości i na pewno potrafi bawić widzów, jak dawniej.

**S**zczególnym walorem obecnego spektaklu jest zestawienie dwóch pokoleniowych gatunków satyry — bowiem drugą część programu stanowi jednoaktówka Sławo-

mira Mrozka „Czerwona noc”. Mrozek, mniej liryczny od Gałczyńskiego, lecz bardziej od niego złośliwy, a zarazem bardziej filozoficznie usposobiony, bierze w tym scenicznym żarcie pod lupę mentalność „człowieka na delegacji” — zjawisko niezwykle typowe w naszych warunkach. Ale, jak to zwykle bywa u autora „Słonia”, śmieszność typowej, polskiej sytuacji jest dla niego pretekstem do snucia żaskakujących, ogólnych dywagacji na temat ludzkiej natury.

**K**onfrontacja obu autorów w konwencji lalkowej sceny daje „Grotesce” okazję do zademonstrowania nie tylko żywej łączności tej sceny z nurtem współczesnej literatury polskiej, lecz także stanowi interesujący przyczynek do scenicznej antologii polskiej satyry na przestrzeni obecnego dwudziestolecia.

1014